

Odwołajcie hobbitów! Naturalizm nie jest zagrożeniem dla Shire'u

Autor tekstu: Tom Clark

Tłumaczenie: Przemysław Pielą

Niektórzy sądzą, że naturalizm uznając nasze przyczynowe związki z naturą zagraża wolności, sile, godności i kreatywności, jednak dzieje się tak tylko wtedy, gdy przyjmujemy posiadanie pewnego logicznie niemożliwego prawa do bycia podmiotem posiadającym przyczynę w samym sobie. Nasza naturalna autonomia dostarcza nam już wszystkiego, czego, jako jednostki ludzkie, moglibyśmy chcieć w rozsądnym zakresie.

Amanda Witt, autorka bloga [Wittingshire](#), przyrównuje bitwę, którą widzi między naturalizmem i ludzką wolnością do epickich zmaganiań we „Władcy Pierścieni”. Jak zapewne wiedzą wszyscy zaznajomieni z trylogią Tolkiena, misją hobbitów jest zniszczenie Jedynego Pierścienia Pana Ciemności. Dla Witt celem jest zniszczenie Pierścienia Naturalizmu. Dlaczego? Dlatego.

“Materializm (znany również jako naturalizm) [zaprzecza istnieniu wolnej woli](#), tj. odbiera wolność, stwierdza, że nasza wola nie istnieje, a wszystko co robimy – każda piosenka czy poemat, który napiszemy, każde okrucieństwo jakiego się dopuścimy – nie jest wyborem lub aktem twórczym, a jedynie nieuchronnym następstwem przyczyn, nad którymi nie mamy żadnej kontroli.

Materializm mówi, że nie jesteśmy niczym więcej jak kukielkami”.

Stwierdzenia te w pewnym zakresie obrazują powszechne zastrzeżenia co do naturalizmu motywowane zasadniczym oddaniem się pojęciu jednostki jako przyczyny dla samej siebie. Większość ludzi zgodziłaby się, że kryterium prawdziwego wyboru czy prawdziwego aktu twórczego, który mogliby uznać za własny, jest posiadanie nad nim kontroli w sensie bycia jego przyczyną w dobrowolnym i świadomym działaniu. Jak dotąd nie budzi to zastrzeżeń, jednak wielu ludzi, włączając Witt, przyjmuje, że o prawdziwej wolności stanowi coś więcej; mianowicie podmiot decydujący, sam nie może być warunkowany przyczynowo przez coś więcej jak samego siebie. Zatem by dokonywać prawdziwych wyborów i być twórczym muszę posiadać przyczynę samą w sobie, w pewnym sensie być *causa sui*. Jednakże naturalistyczne ujmowanie świata wyklucza istnienie pierwszych przyczyn i samotworzących się istot. Wszystko co związane z jednostką daje się ostatecznie sprowadzić do czynników, nad którymi jednostka nie posiada żadnej władzy. Nie wybieramy sobie rodziców, miejsca urodzenia, naszego zapisu genetycznego czy cokolwiek co zapoczątkowało nasze życie. Ten swoisty kausalny



łańcuch poprzedza nasze istnienie i w ten sposób wpływa na nasz całokształt. Najwyraźniej Witt zdaje się sytuacja taka pozostawiać nas bez realnego wpływu na własne działanie.

Nie jest dalej jasne w jaki sposób negowanie materializmu i naturalizmu miałyby pomóc Amandzie Witt w byciu przyczyną dla samej siebie, co pozwoliłoby zapobiec jej „kukielkowatości”, zważywszy na to, że samotworzenie jest niemożliwe – i nie jest to kwestią materializmu, a czystej logiki. By coś mogło się samo stworzyć niezależnie od czynników zewnętrznych, musiałyby już istnieć, ale skoro już by istniało to tworzenie tego nie byłoby ani konieczne, ani możliwe.

Tutaj znajduje się clou problemu niezależnie czy chodzi nam o byt materialny lub nie. Naturalizm nie jest tutaj wrogiem; nie jest złowrogim i ograniczającym wolność Pierścieniem. Podstawowy, nierozwiązywalny problem leży raczej w libertariańskiej koncepcji wolnej woli, dla której musiałoby się stać coś całkiem niemożliwego, by mogła sprawnie działać. [1]

Co zatem należy uczynić? Cóż, powinniśmy zacząć od zawężenia naszych jednostkowych ambicji do tego, że nasza odrębność nie może uwzględniać logicznej niemożliwości jaką jest rozumiane dosłownie tworzenie samego siebie. Jakkolwiek czasami uwzględnia ona szereg złożonych i rekurencyjnych zdolności modyfikujących będących dla większości z nas standardowym zestawem narzędzi „obsługi”. Czasami przekształcamy samych siebie w służbie wyższemu celom lub w próbie wzmocnienia samokontroli w perspektywie testów woli lub wytrzymałości. Niemniej jednak zdolność do samozmiany, podobnie jak pozostałe z naszych uzdolnień, nie są ostatecznie warunkowane podmiotowo, lecz są efektem procesów zapoczątkowanych na długo przed naszym pojawieniem się na tej scenie. To że jest ona w pełni determinowana nie umniejsza wcale jej wartości. Przeciwnie elastyczna jednostka może odgrywać znacznie więcej ról, zmieniać ich odbiór, patrzeć na rzeczy z innej perspektywy i ogólnie wieść bardziej interesujące i wygodne życie; w przeciwieństwie do tych ludzi, którzy nie potrafią przystosować się do tego, co życie im przyniesie. Dodatkowo ludzie nie muszą być samoukształtowani, by posiadać motywacje i pragnienia lub być unikalnymi i jedynymi w swoim rodzaju indywidualistami dokonującymi zupełnie nowych wyborów i kreacji. Takie kreacje nigdy by nie powstały, gdyby nie jednostka – i to jest jedyny powód dla którego zwykliśmy nazywać je jej kreacjami.

Czy słusznym może być wniosek, że tak naprawdę nie dokonujemy żadnych realnych wyborów i niczego nie tworzymy, skoro krańcowe samostanowienie nie jest możliwe? Czy naprawdę jesteśmy kukiełkami bez własnego zdania? Niektórzy mogliby się upierać przy takiej konkluzji, odrzucając jednocześnie korektę swojego pojęcia opłacalnego działania by dopasować je do rzeczywistości. Taka skrajna bezkompromisowość zdaje się jednak nie mieć żadnego usprawiedliwienia. Po co, po tym wszystkim, używać dalej kryterium prawdziwego wyboru i tworzenia, którego dosłownie i logicznie nie można spełnić? Po co utrzymywać, że w pełni warunkowane jednostki nie pragną i nie tworzą czegokolwiek, wbrew temu, co jawnie robią?

Pytanie to prowadzi nas do motywów, którymi kierują się teiści tacy jak Witt, którzy bardzo gorąco pragną, by wolna wola była cechowana przez *causa sui*. Można wymienić wiele powodów, które potencjalnie odgrywają tu istotną rolę, m.in. fakt, że bez wolności wspomnianego typu to Bóg, nie człowiek, byłby odpowiedzialny za zło. Kolejnym jest to, że przy braku wolnej woli nasza miłość do Boga nie byłaby prawdziwa, dobrowolna, lecz po prostu z góry narzucona (a właściwie to czemu prawdziwa miłość nie mogłaby być warunkowana „kochałością” przedmiotu? – tego nie pojmuję). I jeszcze następnym byłaby niemożność chwalenia lub obwiniania czegokolwiek za cokolwiek wedle uznania (dotyczy to nie tylko wierzących, rzecz jasna).

W każdym wypadku *causa sui* pozostaje niemożliwością, w związku z czym możemy zarówno mówić – według nieprzyczynowego kryterium wyboru – że nikt nigdy niczego nie wybiera ani nie pragnie; lub – według naturalizmu – że rzeczywistych wyborów dokonują prawdziwe podmioty. Z perspektywy naturalizmu nasze wybory i twory może nie wyskakują w pełni rozwinięte z przyczyny samej w sobie jak Atena z głowy Zeusa, ale mimo to są oryginalne i nasze; cenimy je nie mniej za bycie częścią naturalnej sieci przyczynowo-skutkowej. I co najważniejsze, nasze siły sprawcze nie zwiększyłyby się ani o krztę, gdybyśmy byli *causa sui*.

Czy zatem wiara w naturalizm jest aż tak odczłowieczająca i wycieńczająca jak sugeruje to Witt? Być może tylko, jeśli Igniemy do nierealizowalnej koncepcji jednostki tworzącej zbliżoną jednostkę, jakkolwiek mocnej i elastycznej, to jednak drugiej klasy. Jednak jak argumentuje Owen Flanagan w czwartym rozdziale *The Problem of the Soul ("Free Will")*, ta druga dostarcza nam wszystkiego, czego potrzebujemy do samokontroli, indywidualności, racjonalności, moralnej odpowiedzialności czy wolności politycznej. Tak więc naturaliści mogą być dobrymi i odpowiedzialnymi obywatelami tak samo jak nadnaturaliści.

W takim wypadku misja zniszczenia złego Pierścienia Naturalizmu może zostać odwołana. Dla utrzymania naszego pluralistycznego społeczeństwa, ci pełni wiary, jak i ludzie nauki, powinni stronić od demonizowania siebie nawzajem, jako że w dużej mierze wszyscy dzielimy ten sam zestaw potrzeb i pragnień. Naturaliści nie są wysłannikami ciemności zajętymi pozbawianiem ludzi wolności i godności. W Shire jakim jest planeta Ziemia, nasze filozoficzne i religijne różnice powinny być akceptowane jako zwyczajna różnorodność dodająca

pikanterii życiu. Ścierając nasze poglądy z innymi przystępujemy do debaty z założeniem obustronnej dobrej woli i człowieczeństwa.

Zobacz także te strony:

[Popędy, emocje, wolna wola](#)

[g. Mit wolnej woli](#)

[Filozoficzne założenie "naturalizmu"?](#)

[Prawo "naturalne", czyli o "naturalizmie" katolickim](#)

Przypisy:

[1] Więcej wydatnych przykładów tej niemożności można znaleźć w eseju Galena Strawsona *Luck Swallows Everything*, oraz w wywiadzie z nim: *The Buck Stops - Where?* – przyp. TC.

Tom Clark

Założyciel i dyrektor The Center for Naturalism, amerykańskiej organizacji edukacyjnej zajmującej się propagowaniem w społeczeństwie filozofii naturalistycznej. Jest również twórcą strony Naturalism.Org.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6108) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6108>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl